

(Il Tempo - A.Austini) "Pozyskam go". Powtarzał od tygodni Sabatini i nie przestał tego robić po zakończeniu letniego mercato: przyszłością Rabiota jest Roma, za rogiem jest Juventus, skierowany do przegrania również tego pojedynku w mercato.

Optymizm dyrektora Romy opiera się na obietnicach otrzymanych od matki-agenta pomocnika, który pozostał w Paryżu tylko tymczasowo. Dowód dało też PSG, które wykluczyło chłopaka z listy do Ligi Mistrzów, zmniejszonej do 21 nazwisk w związku z sankcjami za nieprzestrzeganie finansowego fair-play. To przewidziany ruch klubu z Paryża, który w ostatnich dniach sierpnia chciał sprzedać Rabiota w wyniku jego nacisków. Porozumienie z Romą było na wyciągnięcie ręki, za około 10 mln euro płatnych w dwóch ratach i z klauzulą, która gwarantowała PSG uzyskanie procentowego dochodu z przyszłej sprzedaży talentu. Potem przeważyła duma szejka Al-Khelaifiego, jednego z niewielu w piłce, którzy mogą sobie pozwolić na nie poddawanie się szantażowi.

Rabiót może odejść za darmo za dziesięć miesięcy i nawet to nie przekonało PSG do zaakceptowania propozycji Giallorossich. Prawdopodobnie dojdzie do tego w styczniu, być może na niższych warunkach: Roma ma zamiar dojść do porozumienia z szejkiem, aby uniknąć popsucia stosunków. To co zdarzyło się z Barceloną w przypadku Sanabrii, którego Roma mogła pozyskać za darmo, będzie miało miejsce również w przypadku Paryżan. To przymusowy wybór dla klubów takich jak Roma, kochających prowadzić ciągły "handel" na rynku, aby nie zamykać kanałów z klubami, które obracają tak wielkimi pieniędzmi.

Biorąc pod uwagę tłok z dobrymi graczami w środku pola Garcii, przybycie Rabiota może przynosić na myśl ofiarowanie kogoś innego. Na chwilę obecną nie ma niczego w planach i zależy od ofert, które Roma na pewno otrzyma za Pjanica, Strootmana i Nainggolana, który najpierw musi zostać wykupiony.

Autor: abruzzi